



krótko

Czarna seria

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ. 41-letni górnik zginął 28 stycznia na skutek tąpnięcia w KWK „Jas-Mos”. To szóstą ofiarą śmiertelną śląskich kopalń w tym roku. Styczeniowe wypadki w górnictwie miały miejsce w kopalniach: „Pniówek”, „Wieczorek”, „Knurów-Szczyglowice” i „Murcki-Staszic”.

Wystawa z zesłania

MYSŁOWICE. Ekspozycję „Deportacje Górnolazaków do ZSRR w 1945 roku” otwarto 31 stycznia w Miejskim Centrum Kultury. Zorganizowano ją we współpracy z Biurem Edukacji Publicznej IPN w Katowicach i Stowarzyszeniem „Ślōnskō Ferajna”. Wystawa będzie prezentowana do 24 lutego.

Raport po katastrofie górniczej

Ponad ludzkie siły

Brak wypoczynku pracowników i naruszenie zasad czasu fedrunku w KWK „Wujek-Śląsk” ujawniła kontrola NIK.

W tej kopalni 18 września 2009 r. zginęło 20 górników. Raport Najwyższej Izby Kontroli wykazał, że pracujący w kopalni byli zatrudniani dodatkowo przy wydobyciu węgla w ich wolnym czasie, na podstawie odrębnych umów zawartych z jedną ze spółek. Bardzo często fedrowali na tym samym pokładzie, w tym samym charakterze. 46 górników pracowało non stop przez 19 dni. Rekordziści przepracowali bez dnia przerwy 69 i 52 dni.

Według raportu, 103 razy naruszono zasadę odpoczynku dobowego, mówiącą o wymaganych 11 godzinach przerwy. NIK zauważa, że takie postępowanie było próbą obejścia „Kodeksu pracy”, gdyż formalnie górnicy



ROMAN KOSZOWSKI

Znicze zapalane przy bramie kop. „Wujek-Śląsk” tuż po katastrofie

nie pracowali ciągle u tego samego pracodawcy, więc każdy z nich – kopalnia i spółka – twierdzi, że przepisów nie złamali. Przy przemęczeniu pracowników nietrudno o błąd przy odczycie czujników czy w kierowaniu maszynami. Katowicki Holding Węglowy (KHW), do którego należy kop. „Wujek”, odnosząc się do raportu twierdzi, że obowiązujące przepisy praktycznie blokują pracodawcy możliwość zakazania pracownikowi

podejmowania dodatkowego zatrudnienia. – Przypadki podwójnego zatrudnienia w którejś z kopalni oraz w firmie podwykonawczej zdarzają się incydentalnie – dodaje Wojciech Jaros z KHW. – Przy czym takie rozwiązanie stosowane jest od lat w lubelskiej „Bogdance”. Organy kontrolne uznały to za rozwiązanie trafne z uwagi na ciągłość prowadzenia prac, jak też wykorzystanie maszyn i urządzeń.

abs

Ślizgawka przy probostwie



MARIUSZ KUCHARSKI

TYCHY, FERIE ZIMOWE 2011 R. Oświetlenie boiska umożliwia chętnym korzystanie ze ślizgawki także wieczorami

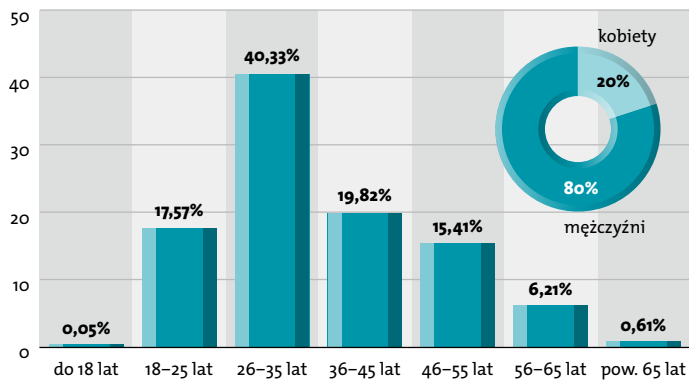
Tuż obok tyskiej parafii bł. Karoliny przy ul. Ks. J. Tischnera na boisku o sztucznej nawierzchni powstało lodowisko. To pomysł księży i parafian. Jak zaznacza ks. Józef Szklorz, proboszcz parafii, otwarcie naturalnej zimowej ślizgawki wymagało odpowiednich przygotowań. Trzeba było m.in. regularnie odśnieżać śnieg z boiska, żeby ziemia dobrze przemarzała. – Zabawę zorganizowaliśmy po kosztach, bo mamy własną studnię – mówi proboszcz. – W czasie mroźnych wieczorów parafianie polewają boisko wodą, aby przygotować tafle lodowiska na następny dzień. Z obiektu korzystają zarówno dzieci, jak i dorośli. Dla porównania warto dodać, że zakup osprzętu pod sztuczne lodowisko sezonowe to wydatek kilkuset tysięcy złotych.

Gapowicze do rejestru

REGION. Ponad 27 tys. zalega 38-letni mieszkaniec naszego województwa, który zajmuje trzecią, niechlubną część w Polsce za niezapłacone kary za przejazdy bez biletów środkami komunikacji publicznej. Z Komunikacyjnego Związku Komunalnego Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego (KZK GOP) korzysta codziennie około miliona pasażerów. W zeszłym roku kwota za kary dla osób jeżdżących na gapę wyniosła ponad 6 mln zł. Liczba ta byłaby jeszcze wyższa, gdyby

wszyscy płacili mandaty. Z tego powodu KZK GOP będzie przekazywał nazwiska osób zalegających z opłatami do Krajowego Rejestru Długów (KRD). Osoby znajdujące się w rejestrze mogą mieć m.in. problem z uzyskaniem kredytu w banku czy z podpisaniem umowy na abonament telefoniczny. Nawet jeśli mandat uległ przedawnieniu, a nie został zapłacony, osoba może trafić do KRD na 10 lat. Po zapłaceniu jej dane zostaną usunięte z rejestru w ciągu 2 tygodni.

Gapowicze z woj. śląskiego – płeć i wiek



Poznaj miasto

RYBNIK. „Wszędobyl rybnicki” to edukacyjna gra planszowa promująca miasto. Rzucając kostką, uczestnicy gry przesuwają się pionkami po polach, odwiedzając najbardziej charakterystyczne miejsca Rybnika. Wśród nich są m.in. rynek, bazylika św. Antoniego, lotnisko w Gotartowicach, Zalew Rybnicki. Do gry dołączony jest opis tych miejsc, z informacjami o odbywających się tu imprezach. Scenariusz współtworzyli pracownicy Wydziału Promocji i Informacji Urzędu Miasta. Grę stworzono głównie z myślą o najmłodszych mieszkańcach. Przygotowując ją firma Kolormedia bezpłatnie przekazała ją do wszystkich rybnickich podstawówek. Grę można także kupić w księgarniach i niektórych sklepach z zabawkami w Rybniku. Pytanie tylko: czy cena 45 zł za sztukę nie jest za wysoka? – To produkt

niszowy, w limitowanym nakładzie tysiąca sztuk, przy którym cena nigdy nie będzie niska – odpowiada Jacek Szczepny z firmy Kolormedia. – W cenę wchodzi m.in. marża księgarń i podatek VAT. Gdyby wynosił on zero proc., to gra już byłaby tańsza o 20 proc.



Oliwka (z lewej) i Alicja Potempa grają we „Wszędobyla rybnickiego”

W hołdzie Górnoślązakom



W marszu uczestniczyli m.in. członkowie Ruchu Autonomii Śląska

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Z Katowic pod bramę dawnego obozu Zgoda w Świętochłowicach 29 stycznia przeszedł marsz w hołdzie ofiarom prześladowań w latach 1945-1948. Tragedia górnośląska, jak te prześladowania są nazywane, rozpoczęła się wraz wkroczeniem Armii Czerwonej pod koniec stycznia 1945 r. W wyniku represji do niewolniczej pracy w ZSRR deportowano ok. 50 tys. osób. W komunistycznym obozie Zgoda zginęło

ponad 2 tys. ludzi. – Po wkroczeniu Armii Czerwonej można było zostać ofiarą tylko dlatego, że ktoś z rodziny został uznany za Niemca albo działacza w ruchu oporu – mówił prof. Ryszard Kaczmarek, historyk z Uniwersytetu Śląskiego. – W zasadzie do 1989 r. mistyfikowano prawdę o tych wydarzeniach. Dzień Pamięci o Tragedii Górnośląskiej 1945 r. będzie obchodzony co roku w ostatnią niedzielę stycznia.

XI Dzień Islamu



W dyskusji uczestniczyli przedstawiciele katolików i muzułmanów

PANEWNIKI. We franciszkańskim Wyższym Seminarium Duchownym odbyło się 25 stycznia sympozjum pod hasłem „Chrześcijananie i muzułmanie: razem, by przezwyciężyć przemoc między wyznawcami różnych religii”. Przedstawiciele katolików i muzułmanów mogli wysłuchać wykładów, wziąć udział w dyskusji panelowej i zobaczyć wystawę Centrum Kultury Islamu w Katowicach. Wśród prelegentów byli m.in. mufti Ligi Muzułmańskiej w RP imam Nedal Abu Tabaq oraz Musa Czachorowski z Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP. Dzień Islamu w Katowicach odbył się po raz drugi z inicjaty-

wy ks. dr. Tadeusza Czakańskiego i o. dr. Witosława Szytyka OFM, we współpracy z Ruchem Focolari. W organizacji obchodów aktywnie włączyli się śląski oddział Ligi Muzułmańskiej w RP oraz katowickie Centrum Kultury Islamu.

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
TELEFON (32) 608 76 76 **FAKS** (32) 251 50 21
REDAGUJĄ: ks. Roman Chromy – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Aleksandra Pietryga

„Ograniczenie przez NFZ dostępu pacjenta do lekarza specjalisty jest decyzją nieodpowiedzialną. Niemoralną zaś – **szukanie oszczędności kosztem chorego**” – mówią radni Jastrzębia-Zdroju

List otwarty o takiej treści skierowali do Narodowego Funduszu Zdrowia oraz do Ministra Zdrowia. Chodzi o tegoroczne kontrakty zawierane z NFZ przez jastrzębskie placówki medyczne. Radny Janusz Tarasiewicz zauważa, że w Jastrzębiu z roku na rok kontrakty na świadczenia medyczne są coraz niższe, a w tym roku świadczenia specjalistyczne obniżono nawet do 40 proc. – Kontraktów nie otrzymało 12 placówek. Wszędzie widać jedynie pieniądze, ale nie zagwarantowano miejsca dla pacjenta – mówi.

Poradnia zdrowia psychicznego dla dorosłych działająca w Niepublicznym Zakład Opieki Psychiatryczno-Psychologicznej



DOMINIK GALDA

Poradnia rehabilitacyjna w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Jastrzębiu jest nieczynna od początku roku

„Variusmed” na ten rok ma obniżony kontrakt o 60 proc. – Podpisaliśmy taki kontrakt bo nie mieliśmy innego wyjścia. W NFZ usłyszeliśmy, że albo przyjmujemy te warunki, albo nie podpiszą z nami w ogóle kontraktu – mówi dr Dorota Kacperska, specjalista psychiatrii, zastępca kierownika ds. medycznych w „Variusmedzie”.

Czy od lutego większość pacjentów będzie musiała płacić za wizy-

ty? A co z tymi, których nie będzie na to stać? A co z ciągłością leczenia? – Takie podejście do sprawy to zabójstwo dla pacjenta – mówi lekarka.

– Przychodnie zdrowia psychicznego to placówki o bardzo wrażliwym charakterze, bo tu chodzi o kontynuację terapii i wszelkie zmiany dla pacjentów są nieuzasadnione – przyznaje Jacek Kopocz, rzecznik śląskiego

oddziału NFZ. – Ale my nie tworzymy zasad konkursu i jako oddział NFZ musimy się kierować m.in. rozporządzeniami Ministra Zdrowia. Możemy jednak korygować coś w ramach systemu. Dlatego możliwa jest renegotjacja umowy i zwiększenie kontraktu. Pacjenci „Variusmedu” i podobnych placówek mogą czuć się bezpieczni, bo na drodze renegotjacji kontrakt będzie zwiększony – dodaje.

Ale przecież nie chodzi tylko o poradnie zdrowia psychicznego. W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym kontrakt nie otrzymała poradnia rehabilitacyjna. Pacjenci, którzy leczą się tu od lat muszą teraz szukać innej poradni i innego lekarza na terenie miasta. – To bezdyskusyjnie problem dla pacjenta – mówi Kopocz. – Ale ustawowo nie mamy obowiązku zachowania ciągłości leczenia, lecz dostęp do świadczeń.

Tylko czy to wszystko powinno obchodzić pacjenta, który jak zawsze w całej sytuacji jest najbardziej poszkodowany.

Anna Burda-Szostek

20 lat Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Katowicach

Zawód mało ceniony

Na mocy ustawy sejmowej od 1991 roku pielęgniarki i położne mają swój własny samorząd zawodowy.

Jego rolą jest wspieranie i nadzorowanie właściwego wykonywania zawodu, jednoznacznie kojarzonego ze służbą na rzecz chorego i potrzebującego opieki. Okręgowa Izba Pielęgniarek i Położnych w Katowicach to największy samorząd zawodowy tej branży w Polsce. Skupia ponad 30 tys. zarejestrowanych pracowników, w większości kobiety. W szpitalach pracują wprawdzie pielęgniarki, ale w województwie śląskim nie spotkamy ani jednego położnego. Swoim zasięgiem Izba obejmuje wszystkie większe miasta naszego regionu. – Najważniejsze jest to, że dzięki działalności naszego samorządu wykonujemy wolny

zawód, mamy swoją ustawę i kodeks etyki, a także możliwość obrony praw pracowniczych. Choć ta ostatnia kwestia zawsze budzi najwięcej emocji – mówi Anna Janik, naczelna pielęgniarka z Okręgowego Szpitala Kolejowego w Katowicach. – Szkoda, że zawód pielęgniarki jest ciągle niedoceniany. I nie chodzi wyłącznie o płace czy niski status zawodowy. Nie ujmując nikomu, lekarze nie zawsze słuchają naszych sugestii, wynikających ze stałego kontaktu z chorymi, a niektórzy pacjenci traktują nas jak służące. Pomimo tego, 95 proc. moich koleżanek i kolegów ze szpitala nie zmieniłoby miejsca pracy.

Pielęgniarki i położne podkreślają, że dzięki wsparciu Izby mogą podnosić własne kwalifikacje na specjalistycznych kursach, a przez to awansować na wyższe

stanowiska. – Pielęgniarka z tytułem magistra staje się dziś normą – uważa Anna Janik.

Obchody 20-lecia działalności Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Katowicach przewidziano na wiosnę. Kulminacyjnym wydarzeniem będzie charytatyw-

ny koncert Piotra Rubika, który odbędzie się 17 maja w katowickim Spodku. Dochód z tej imprezy pielęgniarki i położne przeznaczają na konto ruchu hospicyjnego województwa śląskiego, szczególnie na rozwój opieki nad dziećmi umierającymi. **rch**



HENRIK PRZONIZIŃSKI

Instrumentariuszka Magda Pyclik przy operacji

Z armią aniołów



JANUSZ ZABAWSKI

OSWAJANIE GENETYCZNEJ CHOROBY.

Urodziła się z wadą serca i zdeformowanymi rękami.

Biologiczni rodzice nie chcieli jej wychowywać. A jednak **znalazła swoje szczęście.**

tekst

ALEKSANDRA PIAŚCIK

katowice@goscniezielny.pl

Basia Bojanowska trafiła do domu dziecka w Rybniku. Tam spędziła 20 miesięcy. Wydawało się, że nie ma szans na normalne życie. Przygarnęli ją do siebie i mocno pokochali Jadwiga i Franciszek Bojanowscy z Katowic. – Podczas spotkania rekolekcyjnego ksiądz opowiedział o małej dziewczynce, która samotnie zмага się z kalectwem – mówi Jadwiga Bojanowska. – Wzruszyli i zarazem zasmucili mnie losy tego maleństwa. Po kilku rozmowach wspólnie z mężem postanowiliśmy ją zaadoptować.

Zuch dziewczyna

Basia szybko się zaaklimatyzowała w nowym domu. Jednak miała ogromne kłopoty z chodzeniem. Brak rąk powodował, że długo nie umiała samodzielnie wstawać i utrzymać równowagi. Często się przewracała. Była cała obita i posiniaczona. Początkowo nie potrafiła też sama się umyć, ubrać i przygotować posiłków. Jednak z biegiem czasu nabierała samodzielności. Została przyjęta do przedszkola i szkoły podstawowej. Mimo wielu obaw zatrudnionych tam wychowawczyń świetnie sobie radziła, a dzieci szybko ją zaakceptowały

Barbara i Grzegorz pobrali się pod koniec grudnia 2010 r. w kościele pw. św. Stanisława Kostki w Katowicach-Giszowcu

i polubiły. – Nie miałam problemów z nauką – mówi Basia Bojanowska. – Na placu zabaw zawsze jako pierwsza wdrapywałam się na szczyt drabinek, biegałam najszybciej ze wszystkich rówieśników. Gdy czegoś nie umiałam, zastanawiałam się, jak pokonać istniejącą barierę, i próbowałam do skutku.

Gdy Basia ukończyła 8 lat, pojechała do Heidelbergu w Niemczech. Tam przez kilka dni była obserwowana przez grupę lekarzy i naukowców. Specjalnie dla niej zaprojektowali i zrobili wiele przyrządów ułatwiających wyko-

nywanie codziennych czynności, m.in. sztucze i szczoteczkę do zębów. Na pożegnanie otrzymała też „matę antypoślizgową”, która powodowała, że w czasie lekcji książki oraz zeszyty nie spadały jej z ławki na ziemię. Nowa rodzina bardzo dbała o córkę. Basia nauczyła się jeździć na nartach, łyżwach, wrotkach i rowerze. W każdą niedzielę obowiązkowo wszyscy chodzili do kościoła na Mszę.

Gdy dziewczyna miała 14 lat, lekarz zalecił jej zajęcia na basenie w Tychach. Basia od razu pokochała pływanie. Pewnego dnia podszedł do niej Mirosław Jakubczyk i zapytał, czy chce rozpocząć profesjonalne treningi. Natychmiast się zgodziła. Wyzaczyła sobie nowy cel w życiu. Zdobyć medalu na paraolimpiadzie w pływaniu.

W klubie było 15 zawodników, przeważnie nie mieli ręki lub nogi. Wspólnie przez 5 dni w tygodniu uczyli się poprawnego wskakiwania do wody i sprintu pływackiego. Rok później Basia zaczęła startować w zawodach. Początkowo były to mityngi, potem ich ranga rosła. Zaczęła zdobywać medale na mistrzostwach Polski i świata. Rywalizowała z rówieśnikami m.in. w Niemczech, Czechach, Wielkiej Brytanii, Szwecji i na Słowacji. Gdy wywalczyła prawo startu na paraolimpiadzie w Sydney w Australii, była szczęśliwa. Niestety medalu nie zdobyła. Zajęła piąte miejsce. Porażka nie zniechęciła dziewczyny do dalszego uprawiania sportu. Postanowiła, że medal zdobędzie na kolejnej paraolimpiadzie. Niestety na rok przed igrzyskami olimpijskimi kardiolog nie zezwolił jej na dalsze uprawianie sportu wyczynowego. Serce Basi biło za słabo. Był to dla niej cios, ale jak zwykle szybko się pozbierała. W sumie w ciągu 8 lat treningów zdobyła 150 medali i 6 pucharów. Nadal czuje ogromny sentyment do tego sportu i chętnie kibicuje naszym pływakom.

O krok od śmierci

Po ukończeniu podstawówki Basia dostała się do liceum, potem przez 3 lata studiowała na katowickim AWF-ie. Po uzyskaniu licencji przeszła na Akademię Ekonomiczną. Tam napisała i obroniła pracę magisterską dotyczącą promocji paraolimpiad w Polsce. Ponieważ nie mogła już pływać, wraz z grupą przyjaciół rozpoczęła



HONORATA LEKS

ła wędrowki po górach. Zwiedziła m.in. Wisłę, Szczyrk, Ustroń i Żywiec. Chodzili razem szlakami Jana Pawła II. Gdy dziewczyna miała 17 lat, omal nie zginęła. Jadąc na rowerze, nagle straciła równowagę i upadła, uderzając głową o krawężł chodnika. Trafiła do szpitala.

– Leżałam w łóżku z wielkim zwojem bandażu na włosach – opowiada Basia. – Obok mnie siedziała zatroskana mama. – Nic nie mówiła, ale wiedziałam, że nie jest dobrze. Miałam potężny wstrząs mózgu. Głowa bolała mnie okropnie, słyszałam różne piski i trzaski. Czulałam się kompletnie bezradna. Jednak wiedziałam, że jak stracę wiarę we własne siły, to już będzie koniec wszystkiego. Szybko się pozbierałam, ale dopiero wiele miesięcy później przestałam odczuwać zawroty głowy – dodaje.

Rodzice nigdy nie ukrywali przed Barbarą faktu, że ją adoptowali. Znała nawet imię i nazwisko swojej biologicznej matki. Widniało w jej książeczce zdrowia. W wieku 19 lat postanowiła poznać rodziców. Od tej pory utrzymuje z nimi kontakt.

Co powie teściowa?

Grzegorz Wilk od kilku lat pracuje w KWK „Mysłowice-Wesoła”. W 2008 r. przystąpił do Maltańskiej Służby Medycznej. W wolnych chwilach pomaga niepełnosprawnym i wraz z nimi chodzi na pielgrzymki. – Basię zauważyłem podczas Mszy św. w krypcie archikatedry pw.

Franciszek i Jadwiga Bojanowska adoptowali 20-miesięczną Basię w 1985 r.

Chrystusa Króla – mówi Grzegorz. – Na pierwszej randce Basia powiedziała mi, że cierpi na bardzo rzadką chorobę genetyczną, tzw. zespół Holt-Orama. Przejawia się ona

złą pracą serca oraz deformacją kości ramion i rąk. Grzegorzowi to nie przeszkadzało. Oświadczył się swojej wybrance w Częstochowie, podczas pielgrzymki. – Bardzo obawiałam się spotkania z przyszlą teściową – wspomina Barbara. – Jednak niepotrzebnie się martwiłam. Okazała się wspaniałą kobietą.

Przygotowanie do ślubu zajęło narzeczonemu mnóstwo czasu. Dziewczyna sama zaprojektowała sukienkę ślubną. Bukiet ślubny tworzyły trzy goździki, gdyż więcej nie utrzymałaby w dłoni. Sakramentalne tak Barbara i Grzegorz wypowiedzieli 26 grudnia 2010 r. w kościele pw. św. Stanisława Kostki w Katowicach-Giszowcu.

– Podchodząc do ołtarza przy muzyce Mendelssohna, pomyślałam, że nade mną chyba czuwa cała

armia Aniołów Stróżów – mówi Basia. – Mam świetną pracę, męża, rodzinę, przyjaciół, niedawno uzyskałam prawo jazdy i prowadzę samochód.

Na zaproszeniach ślubnych młodzi prosili, aby nie kupować im kwiatów, argumentując, że panujący mróz natychmiast je zniszczy. W zamian poprosili o pluszowe maskotki. Kilka dni po ślubie pojechali do domu dziecka w Katowicach-Bogucicach i tam zostawili wóz z zabawkami. Obecnie Barbara wraz z mężem zarządzają swoją kawalerkę. – Przedemną kolejne wyzwanie – martwi się Basia. – Wkrótce będę musiała podjąć trudne decyzje, m.in. czy urodzić dziecko. Czeka mnie też operacja wszczępienia rozrusznika serca.

– Czasami zastanawiałam się, co się stanie z Basią, gdy z mężem umrzemy – mówi Jadwiga Bojanowska. – Wiedziałam, że samej będzie jej bardzo trudno. Ale Bóg dał jej wspaniałego, czulego i troskliwego męża, więc jestem spokojna. Cieszę się, że została moją córką i że Bóg dał mi siłę na jej wychowanie. ■

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Serdeczne podziękowanie za modlitwy i udział w pogrzebie

śp.

KSIĘDZA WOJCIECHA KUCZERY

księdzu biskupowi Gerardowi Bernackiemu,
kapłanom, siostronom zakonnym,
rodzinie, przyjaciołom, znajomym i wszystkim wiernym

składa rodzina

Akcja Book Top Silesia

Ranking, jakiego nie było

Co czytamy na Śląsku? Odpowiedź na to pytanie możesz wskazać sam, biorąc udział w **internetowym plebiscytcie na pięćdziesiąt najpopularniejszych książek** naszego regionu.

Przedsiewzięcie zainicjowali pracownicy Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. – To element promocji powstającej nowej siedziby Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademię (CINiBA) oraz Targów Książki, które w październiku będą miały miejsce w Katowicach – mówi Jadwiga Witek, rzeczniczka projektu CINiBA. – Towarzyszy nam hasło: „Biblioteka otwarta”. Z pomocą czytelników chcemy stworzyć listę dzieł cenionych, czytanych, lubianych i polecanych przez Ślązaków i dla Ślązaków. Być może uda nam się zbudować w internecie przestrzeń, w której ludzie będą dyskutować o książce i zachęcać się nawzajem do czytania.

Metropolia ludzi książki?

Twórcy projektu podkreślają, że słowo „Ślązak” rozumieją w podwójnym znaczeniu: Ślązakiem jest mieszkaniec regionu, ale także miłośnik tej ziemi. Chcą, aby internauci udo-

wodnili, że Śląsk nie musi być kojarzony wyłącznie z przymysłem ciężkim, bo staje się metropolią ludzi książki. – Trudno jednak określić ściśle kryteria tego plebiscytu, tak jak nie jest łatwo zamknąć Śląsk w jednoznacznych granicach administracyjnych, które rozciągają się od Częstochowy i Opola aż po Bielsko – wyjaśnia Piotr Zaczekowski z Biura Europejskiej Stolicy Kultury – Katowice 2016, które patronuje akcji Biblioteki UŚ. – Być może zaangażowani w Book Top Silesia wskażą na autorów ważnych dla mieszkańców tego regionu Polski, a wydawnictwa pokuszą się o wznowienie pozycji książkowych z przeszłości, myśląc o przyszłości Śląska.

Jadwiga Witek wyjaśnia, że plebiscyt będzie przebiegał dwuetapowo. – W pierwszej fazie zbierzemy internetowo propozycje książek, które powinny trafić na listę, oraz komentarze czytelników na ich temat – mówi. – Aby znaleźć się na top liście, książka musi uzyskać przynajmniej pięćdziesiąt pozytywnych opinii internautów. W drugim etapie, który rozpocznie się przed wakacjami letnimi, przeprowadzimy głosowanie na na pozycje książkowe, które zyskały najwięcej pozytywnych komentarzy internautów. Tytuły pięćdziesięciu najlepszych

**BOOK
TOP
SILESIA**
50 książek
najlepszych
zdaniem
Ślązaków

książek na Śląsku poznamy na przełomie września i października br.

Czytelnicze trendy

Wprawdzie wielu bibliotekarzy naszego regionu nie słyszało jeszcze o katowickiej akcji Book Top Silesia, ale za to bez problemów wskazują na preferowane obecnie przez czytelników lektury, zdominowane zasadniczo przez pisarzy anglojęzycznych. – Mieszkańcy katowickiej dzielnicy Bogucice sięgają po beletrystykę, szczególnie po powieści amerykańskich autorów – mówi Joanna Musielak, kierownik Filii nr 16 Biblioteki Miejskiej w Katowicach. Z kolei w Żorach, jak potwierdza Marta Szul, kierownik wypożyczalni dla dorosłych tamtejszej Centralnej Biblioteki Miejskiej, panie wybierają literaturę obyczajową, przygodową i romanse, zaś panowie wolą fantastykę, literaturę sensacyjną oraz tematykę związaną z II wojną światową w Europie i w Polsce. Tacy autorzy jak Ken Follett czy Alex Kava nie są im obcy. – Co więcej, w stosunku do lat ubiegłych, w 2010 r. obserwowaliśmy wzrost wypożyczeń – mówi Marta Szul. – Mamy zarejestrowanych prawie 3 tys. osób, a w zeszłym roku odnotowaliśmy prawie 21 tys. odwiedzin naszej wypożyczalni.

Czy plebiscyt Book Silesia Top potwierdzi opinie śląskich bibliotekarzy? Czas pokaże.

Ks. Roman Chromy

Młodzież z Rydułtów Ojcu Świętemu

Jesteśmy i pamiętamy

Zaczęli się spotykać na kilka tygodni przed śmiercią Jana Pawła II. Modlili się o jego zdrowie, dobrą śmierć, potem o rychłą beatyfikację. Teraz wydają płytę.

Od sześciu lat co poniedziałek 14-osobowa grupa muzyczna, którą tworzy młodzież z Rydułtów, wraz z opiekunem ks. Bogdanem Rekiem prowadziła czuwania modlitwne w intencji beatyfikacji Jana Pawła II. Modlitwa przy dźwiękach gitary, saksofonu czy skrzypiec przyciągała do kościoła św. Jerzego zarówno nastolatki, jak i starszaki. I to nie tylko z Rydułtów, ale Rybnika, Wodzisławia czy Żor. Czuwania



ARCHIWUM GRUPY

Młodzi rydułtowanie z grupy muzycznej działającej przy parafii św. Jerzego

rozpoczynające się o 19.30 kończyły się Apelem Jasnogórskim o 21.00. Grupa w swoim repertuarze ma ok. 500 utworów muzyki religijnej. Teraz postanowiła nagrać płytę z własnymi utworami. – Nie przypuszczaliśmy, że zbiegnie się to z beatyfikacją papieża – mówi 22-letni Karol Talik, grający m.in. na bębnach. Płyta zatytułowana „Jesteśmy” ma się ukazać pod koniec kwietnia br. Znajdzie się na niej 5 utworów de-

dykowanych Ojcu Świętemu. – Będzie to płyta uwielbieniowa, nasze podziękowanie Bogu za beatyfikację Jana Pawła II – dodaje 21-letni Łukasz Mucha, realizator dźwięku rydułtowskiej grupy. I dodaje: – Czuwania tak mocno wpisały się w życie nasze i parafii, że nie wyobrażamy sobie, żeby teraz mogło ich zabraknąć. Dlatego będziemy je dalej organizować.

abs

Wspomnienie o mnichach z Algierii

Niełatwo patrzeć



ARCHIWUM RODZINNE STANISŁAWA I KRYSZYNY KUBIAKÓW

Stanisław i Krystyna Kubiakowie oglądali film „Ludzie Boga” ze łzami w oczach. **Trapistów z Tibhirine zamordowanych w 1996 r. znali osobiście.**

W katowickim mieszkaniu państwa Kubiaków pełno dyskretnych pamiątek z Algierii. Kolorowa kalebasa, imponująca róża pustyni, na ścianach ryciny. Ale dziś najcenniejsza jest szyszka z klasztornego ogrodu w Tibhirine. Zwłaszcza że na ekrany kin wszedł film ukazujący ostatnie dni życia siedmiu zakonników z klasztoru położonego w górach Atlasu. – To prezent od o. Christiana – mówi ze wzruszeniem pan Stanisław. Gdy oglądali z żoną przedpremierowy pokaz „Ludzi Boga”, wspomnienia odżyły z pełną siłą. – Nie było łatwo patrzeć – przyznają.

W Algierii mieszkali od 1986 do 1994 r. Pan Stanisław, fizyk, wykładał na tamtejszych uczelniach. Najpierw w Chlef, a od 1991 r. w Tizi Ouzu. Pani Krystyna uczyła dzieci przy polskiej ambasadzie w Algierze. Oni, chrześcijanie, mieli przyjaciół wśród muzułmanów. – Zapraszano nas na obchody ramadanu. A muzułmanie przychodzili do nas z życzeniami w czasie naszych świąt – opowiadają.

Maluchem do Tibhirine

W wolnych chwilach ruszali na podbój pustyni... maluchem. Podczas jednej z wypraw zawitali do Tibhirine. – To było w styczniu 1988 r. – wspomina pan Stanisław. Wracaliśmy z objazdu małej pętli saharijskiej. Zjechaliśmy wtedy ok. 2000 km w 10 dni. Po drodze zdarzały się usterki lub burze piaskowe. Ale ludzie chętnie pomagali i z entuzjazmem witali naszego 126p.

O trapistach wiedzieli od znajomych księży i siostr. – Przy furcie powitał nas ojciec Celestyn. Zaprosił do ogrodu. Opowiadał, że zanim zdecydował się zostać



KRZYSZTOF BŁAŻYCA

mnichem, żył samotnie w górach Atlasu – wspominają. – Nawet podobny był do niego aktor z filmu, choć Celestyn był w rzeczywistości bardzo siwy – dodaje pani Krystyna. – Mnisi byli pogodnymi ludźmi, pełnymi radości i otwartości – przyznają.

Drugi raz odwiedzili trapistów w 1991 r. To wtedy o. Christian podarował im pamiątkową szyszkę. Podczas pikniku rozmawiali o prostych rzeczach. Poznali o. Bruna i br. Luca, tamtejszego lekarza, do którego przychodzili się leczyć nawet islamscy bojownicy. – Luc leczył każdego. Klasztor był miejscem spotkania.

Pan Stanisław rozumie, dlaczego o. Christianowi trudno było podjąć decyzję o opuszczeniu klasztoru, gdy sytuacja stała się niebezpieczna. – Byli przywiązani do miejsca i ludzi, ze wzajemnością.

Mnisi z Tibhirine zostali uprowadzeni w nocy z 26 na 27 marca

Państwo Kubiakowie w domu w Katowicach z szyszką z ogrodu w Tibhirine – pamiątką od o. Christiana
PO LEWEJ:
Na zdjęciu archiwalnym z 1991 r. Pan Stanisław Kubiak z o. Christianem de Cherge (z prawej) i o. Brunem

1996 r. przez terrorystów Zbrojnej Grupy Islamskiej. Dwa miesiące później na drodze do Medei odnaleziono ich głowy. Okoliczności śmierci do dziś pozostają nieznanne.

„Gdyby pewnego dnia zdarzyło się (...) że padnę ofiarą terroryzmu, który zdaje się obecnie zagrażać wszystkim cudzoziemcom zamieszkującym w Algierii, pragnąłbym, aby moja wspólnota, mój Kościół, moja rodzina pamiętali, że moje życie

było oddane Bogu i temu krajowi (...)” pisał w pierwszych słowach swego testamentu o. Christian de Cherge.

Krzysztof Błażyca

Film dokumentalny o mnichach z Tibhirine „Christian de Chergé i Mohammed” oraz testament o. Christiana można znaleźć na www.religie.wiara.pl.

■ R E K L A M A ■

**Radio eM
107,6 FM**

Rankiem 24 marca 1944 roku w Markowej niemieccy żandarmi zamordowali ośmiorgo Żydów oraz ukrywającego ich Józefa Ulmę wraz z całą rodziną.

Józef Ulma był znanym w okolicy działaczem katolickim. Jego wielką pasją było fotografowanie. Powieści „Zimno”, będącej holdem złożonym wierności w przyjaźni i wierze, słuchaj w interpretacji Romana Michalskiego od poniedziałku do piątku o 9.40, 17.15 oraz 23.50.

Obchody 66. rocznicy wyzwolenia obozu KL Auschwitz

Najmłodszym ofiarom

Kilkadziesiąt reprodukcji prac wykonanych przez dzieci i młodzież m.in. z Polski, Węgier i Włoch, poświęconych cierpieniu więźniów, można zobaczyć na plenerowej wystawie przy kościele Mariackim w Katowicach.



K.S. ROMAN CHROMY

W otwarciu wystawy uczestniczyła urodzona w Birkenau Barbara Pierończyk-Puc, numer obozowy 79496 (na pierwszym planie)

To owoc pięciu ostatnich edycji międzynarodowego konkursu plastycznego „Ludzie ludziom zgotowali ten los”, zainicjowanego przed 18 laty przez pracowników Młodzieżowego Domu Kultury nr 1 w Tychach. – Uczestnicy konkursu czerpali inspiracje zarówno z wyjazdów do obozów w Oświęcimiu i Brzezince, jak i z literatury oraz ze spotkań z byłymi więźniami KL Auschwitz – mówiła Teresa Wodzicka, dyrektor tyeskiego MDK nr 1 i pomysłodawca konkursu. – Młodzi artyści pokazali, że są wystarczająco wrażliwi, aby zrozumieć ten dramat i w przyszłości nie dopuścić do podobnego.

W czasie otwarcia ekspozycji, zatytułowanej „Pamiętamy... najmłodsze ofiary KL Auschwitz”, organizatorzy podkreślali, że spośród 1,3 mln osób zesłanych w latach 1940–1944 do KL Auschwitz-

-Birkenau było prawie 232 tys. dzieci różnych narodowości, głównie żydowskiej, romskiej, białoruskiej, rosyjskiej, ukraińskiej i polskiej. Wiele z nich zostało celowo zamordowanych. Dzieci pozbawiano życia zastrzykami z fenolu, inne umierały na skutek wycieńczenia, chłodu, chorób zakaźnych, ciężkiej pracy i eksperymentów pseudomedycznych. Na zagładę skierowane były również kobiety w ciąży i urodzone w obozie dzieci wszystkich narodowości, których w większości nawet nie rejestrowano w ewidencji obozowej. Wyzwolenia obozu doczekało się zaledwie 500 dzieci.

Wśród nich była urodzona w Birkenau Barbara Pierończyk-Puc. Na świat przyszła w maju 1944 r. – Moi rodzice dostali się do Bloku Śmierci KL Auschwitz w listopadzie 1943 r. Mama była

w trzecim miesiącu ciąży – wspominała. – Z Oświęcimia rodziców przeniesiono do Brzezinki. Był to ich ostatni trzykilometrowy „spacer” razem. Ojciec zginął zagazowany w Mauthausen-Gusen, a matka żyje do dziś.

Była więźniarka podkreślała, że przeżycie niemowlaka w warunkach obozowych graniczyło z cudem. – W trzecim miesiącu życia mama musiała mnie oddać do bloku doświadczalnego – mówiła. – Opatrzność sprawiła, że miała pokarm i dalej mogła przychodzić mnie karmić. Pomimo przebytych chorób przeżyłam i doczekałam końca wojny.

Ekspozycję zorganizowali katowicki oddział Instytutu Pamięci Narodowej, Młodzieżowy Dom Kultury nr 1 w Tychach i stowarzyszenie „Pokolenie”.

Ks. Roman Chromy

zapowiedzi

Wieczór autorski

KATOWICE. Klub młodzieżowy Wysoki Zamek (ul. Gliwicka 96) i Księgarnia św. Jacka zapraszają **11 lutego** o 19.00 na promocję książki terapeutki uzależnień Joanny Boroczon pt. „Aniołki z Bracklesham”. Wstęp wolny.

Książka na deskach

WISŁA-ŁABAJÓW. XIV Mistrzostwa Polski Księży i Kleryków w Narciarstwie Alpejskim odbędą się **12 lutego** na Stożku. Przewidziano też konkurencję w kategorii open – rodzina. Więcej na www.nartyksiezia.w8w.pl.

Nie tylko dla zakochanych

BIERUŃ STARY. Odpust ku czci św. Walentego będzie obchodzony **13 i 14 lutego** w drewnianym kościele. Więcej informacji na www.bart-apostol.katowice.opoka.org.pl.

TVP KATOWICE

■ niedziela 7.02

07.45 Serial dla młodych widzów **8.15** Narciarski weekend **08.45** Ferdynand Wspaniały – serial animowany **17.00** Londyńczycy – serial fabularny **17.55** Pogoda **18.00** Magazyn chrześcijański **18.30** Aktualności **19.00** Sport **19.15** Magazyn Meteo **19.20** Koncert życzeń **21.45** Aktualności **21.55** Pogoda **22.00** Sport

■ poniedziałek 8.02

17.00 Schlesian Journal – magazyn mniejszości niemieckiej **17.15** Fałszywy wnuczek **17.20** TVP Katowice zaprasza **17.30** Pogoda, Aktualności Flesz **17.35** Kroniki miejskie **17.45** Forum regionu – magazyn polityczny **18.30** Aktualności **18.50** Gość Aktualności **19.00** Sport **19.10** Magazyn Meteo **19.15** Po bandzie **19.40** Teleshopy **21.45** Aktualności **22.00** Sport **22.10** Pogoda

■ wtorek 9.02

17.00 Szukamy skarbów **17.30** Pogoda, Aktualności Flesz **17.35** Kroniki miejskie **17.45** Blżej natury – magazyn ekologiczny **18.15** Co, gdzie, kiedy? **18.30** Aktualności **18.50** Gość Aktualności **19.00** Sport **19.15** Magazyn Meteo **19.20** TVP Katowice zaprasza **19.25** Cud zdrowia – magazyn medyczny **19.40** Teleshopy **21.45** Aktualności **22.00** Sport **22.10** Pogoda

■ środa 10.02

17.00 Po sąsiedzku – Kraków zaprasza **17.25** TVP Katowice zaprasza **17.30** Aktualności Flesz, Pogoda **17.35** Kroniki miejskie **17.45** Magazyn reporterów TVP Katowice **18.15** Co, gdzie, kiedy? **18.30** Aktualności **18.50** Gość Aktualności **19.00** Sport **19.15** Magazyn Meteo **19.20** Filmowa encyklopedia Łodzi **19.40** Teleshopy **21.45** Aktualności **22.00** Sport **22.10** Pogoda

■ czwartek 11.02

17.00 Po sąsiedzku – Szczecin zaprasza – Misja Gryf **17.30** Aktualności Flesz, Pogoda **17.35** Kroniki miejskie **17.50** Narciarski weekend **18.05** TVP Katowice zaprasza **18.30** Aktualności **18.50** Gość Aktualności **19.00** Sport **19.15** Magazyn Meteo **19.25** Poszukiwania – publicystyka kulturalna **19.40** Teleshopy **21.45** Aktualności **22.00** Sport **22.10** Pogoda

■ piątek 12.02

17.00 Po sąsiedzku – Olsztyn zaprasza – Rozkminka **17.25** TVP Katowice zaprasza **17.30** Aktualności Flesz, Pogoda, **17.35** Kroniki miejskie **17.45** Narciarski weekend **17.55** Trudny rynek – magazyn gospodarczo-społeczny **18.30** Aktualności **18.50** Gość Aktualności **19.00** Sport **19.15** Magazyn Meteo **19.25** Konfesjonał **21.45** Aktualności **22.00** Sport **22.10** Pogoda

■ sobota 13.02

07.45 Serial fabularny dla młodych widzów **08.20** Narciarski weekend **8.45** Ferdynand Wspaniały – serial animowany dla dzieci **17.00** Sekrety sukcesu **17.30** Program rozrywkowy **17.55** Pogoda **18.00** Polska na zimę – TVP Olsztyn proponuje **18.30** Aktualności **18.50** Gość Aktualności – Pora na kulturę **19.00** Sport **19.15** Magazyn Meteo **19.20** Magazyn kulturalny **19.50** Narciarski weekend **21.45** Aktualności **21.55** Pogoda **22.00** Sport